Nr. 10. Październik. Rocznik X.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Adoracya na miesiąc Różańcowy
na temat „Pan z Tobą“.

I. Uwielbienie.

Pan z Tobą! Temi słowy pozdrawiamy w tym miesiącu po tysiąc razy Królowę nieba i ziemi. Słuszna abyśmy rozważyli dobrze znaczenie tych wyrazów. Od pierwszej chwili Twego istnienia, o Maryo, Pan był z Tobą, gdyż to On stworzył Cię piękną i bez zmazy, doskonale czystą. Nieporównany przywilej Niepokalanego Poczęcia rozjaśniał Twój umysł światłem bez cienia, napełniał serce niepojętą miłością, odtwarzał wszystkie doskonałości i piękności Boże i oddawał Cię Bogu jako ofiarę całopalną. Już wówczas byłaś doskonałą adoratorką, a serce Twoje stało się wybraną świątynią, w której Bóg Ojciec, Bóg Syn i Duch święty odbierał najgodniejsze Przenajświętszej Trójcy hołdy.

Pan z Tobą! — Pan był z Tobą w chwili błogosławionego narodzenia Twego, króre wszechświat cały uweselić miało a z jakiemże oddaniem się, z jaką szlachetnością ofiarowałaś wówczas Stwórcy Twemu, Twoje dni i godziny, życie i śmierć!

Pan był z Tobą, gdy byłaś maleńkiem, miluchnem Dziecięciem, On Ci dał natchnienie, prowadził Cię, gdyś szla do

świątyni! Przez cały czas Twego tam pobytu, ofiara jagniątek bez zmazy i niewinnych gołąbków nie była Panu tak miłą, jak ofiara, którą Mu składałaś z Siebie Samej. Pan był ciągle z Tobą o Maryo!

Ale nadszedł dzień, w którym te słowa cielesnemi usłyszałaś uszyma, a uczułaś w najgłębszej głębi Twej duszy. Pozwólże Matko Boga i Matko ludzi, abym je powtórzył za Archaniołem Gabryelem: Pan z Tobą!

Byłato stokroć błogosławiona chwila wcielenia, postanowiona przez Boga przed istnieniem wieków, pozdrowiona, powitana pragnieniami ziemi i nieba. O Matko, o Dziewico, o Maryo, któryż z Serafinów wyrówna Twej adoracyi w owej chwili. Jakże głęboką była cisza Twego podziwu; jak wielka chwała Twej miłości, drżenie Twojej całej istoty, gdy wymówiwszy: „Niech mi się stanie!“ poznałaś, żeś dała życie Twemu Stwórcy, że w Tobie i przez Ciebie „Słowo stało się Ciałem“

Wówczas, więcej, niż kiedykolwiek Pan był z Tobą, nietylko jako Bóg, ale jako Bóg Człowiek, a z tego tytułu był Twoim, należał do Ciebie, jak dziecię do matki. Pan z Tobą! Gdy wydałaś światu tego Jezusa, Syna Bożego, a także i Syna Twego, On był z Tobą i Ty byłaś z nim wszędzie i zawsze; od żłóbka do Kalwaryi, spełniały się ustawicznie słowa Archanioła: Pan z Tobą, a wszystkie sprawy całego życia Twego odpowiadały bez ustanku: Niech mi się stanie, niech mi się stanie! Taką była codzienna Twoja adoracya.

Lecz gdy Syn Twój ukochany wstąpił do Nieba i zasiadł na tronie Swej chwały, jakże wówczas powiedzieć było można: Pan z Tobą? Oto tajemnica Eucharystyczna rozwiązuje mi to pytanie, tajemnica łącząca serce nasze z Bogiem i to połączenie potęgująca. Wiem bowiem, że Pan Jezus, wstępując do Ojca, nie tylko duchownie, ale rzeczywiście przebywa w sercach wiernych. — Ach! o ileż ściślejszem było to połączenie z Sercem najwierniejszem Maryi. Jeśli święty Paweł mógł był powiedzieć: żyję już nie ja, ale Chrystus żyje we mnie, to Marya mogła to wzniosłe słowo doskonale spełnić. Pan był więc z Nią zawsze. Jako Bóg Człowiek przychodził do Niej w Komunii świętej. Czcić Przenajśw. Sakrament i komunikować było wówczas życiem Przenajśw. Dziewicy. Każdego poranku odnawiało się niejako Wcielenie w łonie Maryi, a Aniołowie pozdrawiać Ją mogli, mówiąc: Pan z Tobą. W całej prawdzie była Ona

żywem Tabernakulum żyjącego Boga. Rozważajmy te wzniosłe rzeczy i stosujmy je do siebie, gdyż każdy chrześcijanin staje się przez Chrzest świątynią Boga. Ojciec, Syn i Duch święty mieszkają w nim tak długo, jak długo pozostaje w stanie łaski a częsta Komunia daje nam wzrost życia Jezusowego w nas.

II. Dziękczynienie.

Pan z Tobą! Pan Bóg dał Maryi Siebie w stopniu wyższym, aniżeli innemu jakiemu stworzeniu. Marya rozumiała wielkość i niezmierność tego daru tak, jak stworzenie najczystsze i najszlachetniejsze zrozumieć je może; osądźmy stąd, czem było życie łaski w Maryi. Rozważmy, jaki to dar otrzymała Marya przy Wcieleniu i Odkupieniu, a potem przez Eucharystyę, która tamte tajemnice odnawia i przedłuża wśród nas, a zobaczymy, co czyniła Marya, aby tym darom odpowiedzieć.

O mój Jezu, Synu Boga i błogosławionej Dziewicy, jakże wówczas jedynie do Maryi należałeś, gdy w pierwszych chwilach Wcielenia, nikt na świecie, nawet Jej czysty Oblubieniec Józef, nie wiedział, o spełnionej w dniu Zwiastowania, Tajemnicy miłości!

O Maryo! Któż posiadał Boga, jak Ty, w Osobie Syna Bożego, tak długo, tak ściśle? Jakże radośnie przypominały Ci się w tym czasie słowa Archanioła: Pan z Tobą! — Twojem jest maleńkie Dzieciątko, które na ręku piastujesz, do Serca przytulasz, czystymi pocałunkami okrywasz. Pan z Tobą! Twoim jest ten Młodzieniec Nazaretański, pracujący pod Twojem okiem, nic nie czyniący bez Twego zezwolenia. Twoim On jest i na Kalwaryi, Twoim tam jest Jezus, Zbawiciel świata, Ofiara doskonała, Oblubieniec krwawy, który chce, abyś w boleści rodziła członki Jego mistycznego ciała. Zawsze Pan z Tobą. Nadewszystko On jednak z Tobą jako Chrystus Eucharystyczny, gdy Jan święty codziennie sprawował w Wieczerniku dla Ciebie Przen. Ofiarę i dawał Go Tobie przy świętym Stole! Tak, zawsze, zawsze Pan z Tobą. Jakże wzniosłe musiały być dziękczynienia Twoje, o Maryo, za Jezusa, który jest najwyższym darem. Oddawałaś samą siebie, powtarzając ustawicznie: niech mi się stanie! Czynami Twymi śpiewałaś wymowniejsze Magnificat, jak podczas Nawiedzenia; a szczególnie ofiarując Bogu Ojcu Je-

zusa, który jest własnością Twoją, Krwią z Krwi Twojej, Ciałem z Ciała Twego.

O Maryo, myśmy dziatki Twoje: współuczestniczymy w tych samych dobrodziejstwach, co Ty o Pani, pragniemy Cię naśladować, a na dziękczynienie oddawać się będziemy sami Synowi Bożemu w Przen. Sakramencie.

III. Wynagrodzenie.

Pan z Tobą! To właśnie nakłaniało Cię do życia ofiary, o Najsłodsza Dziewico! Złączona ściśle z Boską Ofiarą, dzielisz Jej cierpienia. Sama miłość wystarcza do wyjaśnienia, dlaczego i jak Marya miała zostać Królową Męczenników. Ją przedewszystkiem przyszedł Jezus odkupić; Ona o tem wiedziała. Przebita ręka Syna podawała Jej bez ustanku kielich wiekuistej miłości, a tym kielichem było konające Serce Jezusa, które cisnęła dzień i noc Swemi ustami. Łatwo zrozumieć, a raczej nietrudno wyznać, że ból był Jej ucieczką, ulgą, uspokojeniem, wodą dla ugaszenia Jej pragnienia, pożywieniem dla zaspokojenia Jej głodu, przedmiotem Jej gorącego pożądania. Od chwili gdy Jezus przez krzyż odkupił świat, ziemia bez boleści byłaby piekłem dla Jego Matki. Z tego rozważania wypływa dla nas bardzo praktyczna nauka: Jeśli chcemy wiedzieć, czy Jezus jest z nami i czy kochamy Jezusa i jaki jest stopień tej miłości, zbadajmy, jak niesiemy krzyż nasz, i czy chcemy być ofiarą za zbawienie świata wraz z Jezusem. Nie zapominajmy, że uczestnictwo Ciała i Krwi Zbawiciela, obowiązuje nas również do uczestnictwa w cierpieniach Jego Męki.

IV. Prośba.

Pan z Tobą! — Powtarzajmy te wyrazy przy odmawianiu Różańca po niezliczone razy, bo tego nigdy nie dosyć. To słowo niewyczerpane, niezrównane, zawierające miłość, połączenie i oddanie się; niosące ze sobą świętość i pokój i błogosławieństwo. Dlatego też, o Maryo, błagania twoje są wszechmocne. Pan Bóg chce, byś Ty ustalała, zaprowadzała Jego królestwo na świecie. Czyż nie słuszna, że cię uczynił Królową, Panią całego wszechświata? Pan z Tobą! Ty rządzisz bogactwami i mocą Boskiego Króla. O Maryo, jakżebyśmy nie mieli ufać Tobie? Czegóż nie mielibyśmy się spodziewać od tak wielkiej Królowej, która jest równocześnie tak dobrą Matką?

Maryo Różdżko Jessego, na Tobie wykwitła święta Eucharystya! Cóżeś mogła wydać cudowniejszego i większego nad ten Owoc obietnicy Bożej, to Dziecię Boskie, które z miłości Chlebem żyjącym się staje?... Maryo, Matko ludzkości, Tyś chciała karmić swe dzieci przez Jezusa Hostyę. O, karm je zawsze i otulaj pieluszkami pieczołowitości Twojej. Maryo Niepokalana, jak można nie kochać Ciebie, myśląc o tej niepojętej tajemnicy miłości? Serce kochające Pana Jezusa ustanowiło Sakrament Ciała i Krwi Swojej; stało nam się Chlebem żywota... Ten Chleb tajemniczy, który czyni nas silnymi i świętymi, ten Chleb, którego tak pragną Twe dzieci, Ty o Maryo przysposobiłaś swoją miłością... niechże Go nam Jezus daje codziennie!

O Maryo, pierwsza Służebnico Pańska; Maryo pierwsza Monstrancyo Jezusa Hostyi, dzięki Ci! Dzięki, żeś nam sprowadziła niebo na ziemię! My Tobie, Matko błogosławiona, zawdzięczamy Chleb wiodący nas do żywota wiecznego. O Maryo bramo niebieska, otwórz nam wejście do Nieba, abyśmy tam zasłużyli usłyszeć te krótkie a tak pełne znaczenia słowa: Pan z Tobą.

Kapłan.

(z francuskiego).

Któżto? anioł, czy człowiek, czy Bóg u ołtarza?
Biedny, a niebem darzy, grzeszny, a rozgrzesza,
Potęgą cię zdumiewa, słabością przeraża,
Złorzeczy mu, lecz klęka przed nim dzika rzesza.

Tak młody, a poważny, słodki, a niezłomny,
Raz z Chrystusem wśród blasku na Taborze stoi,
To znów się na Golgocie wraz z Nim żółcią poi;
Przezeń Pan wznawia śmierci swej fakt wiekopomny.

Czar złota go nie olśni, kajdany nie zmogą,
Hołd nie upoi, potwarz nie napełni trwogą,
Jeszcze dzielniejszy wyjdzie z tej próby ogniowej...

Bo od Chrystusa czerpie siłę poświęcenia:
I gdy składa ofiarę dla świata zbawienia,
Krople krwi własnej miesza do Krwi Jezusowej.

Ks. M. J.

Listy z Meksyku.

(Specyalnie dla miesięcznika eucharystycznego w Krakowie).

II.

Wszystkie ceremonie i zwyczaje kościelne, jakimi dzisiaj posługuje się Kościół meksykański, są wzorowane na liturgii hiszpańskiej, która tak jest odrębną w sobie od wszystkich innych używanych czyto w starej Europie, czy na kontynencie świata nowego. Lecz nietylko w Meksyku przyjęły się te odrębne zwyczaje hiszpańskie, lecz prawie we wszystkich republikach Ameryki środkowej i południowej, z wyjątkiem może Brazylii, gdzie widać więcej pierwiastka portugalskiego, który jednak nie odbiega wiele od hiszpańskiego. Ceremonie kościoła w Meksyku w istocie swej i głównych rysach nie różnią się od naszych; są jednakże w nich pewne odrębności, które je upiększają i nadają wiele powagi i malowniczości. Niektóre z tych ceremonii są nader wzniosłe, pełne powagi, rzewności; inne zaś przesadne a nawet śmieszne; znać w nich sporą przymieszkę miejscowych zwyczajów indyańskich. Na szczególniejszą uwagę pod względem piękna, szczerej dewocyi i odrębności, zasługują tutaj niektóre ceremonie kościelne, odnoszące się specyalnie ku czci Przenajśw. Sakramentu, Krzyża św., Najśw. P. Maryi de Guadalupe i Zaduszek. Ponieważ jednakże mam na celu podać tutaj tylko odrębne zwyczaje, tyczące się kultu Przenajśw. Sakramentu, wszystkie inne na razie pominę.

* *
*

Cześć Przenajśw. Sakramentu, jak w Hiszpanii tak i w Meksyku w szczególniejszy sposób się przyjęła i rozpowszechniła, i jest tutaj tak szczerą, tak prawdziwą i podniosłą, jak prawie nigdzie indziej. Datuje się ona od samego początku nawrócenia Meksyku i ogarnęła całą republikę bez wyjątku, sięgając w najdalsze, na pół niedostępne jej krańce, gdzie tylko doszedł głos misyonarza, nie lękającego się trudów, przygód i niebezpie-

czeństw. Dewocya, jaką posiadają Indyanie tutejsi do „Sanctissimum" i ceremonie poszczególnych plemion, posunięte są nieraz do ostatecznych, że tak powiedzieć, granic. Bo tutaj albo się jest katolikiem aż do przesady, albo masonem, wrogiem Kościoła, których dzisiaj republika, niestety — posiada już znaczną ilość. *A propos* katolicyzmu tutejszego powiadają: „iż rządy w Meksyku sprawują kobiety i kler". Kobiety — bo wodzą prym nad rodzajem męskim, kler — bo panuje nad kobietami"! (Gobierno tienen las viejas y clero). I axyomat ten sprawdza się tutaj codziennie, bo dewocya (w znaczeniu teol. moralnej) tak się tutaj rozpanoszyła, jak nigdzie indziej. Jednakże życie i duch kościelny, które za rządów hiszpańskich były tak ożywione w Meksyku, dzisiaj już dużo się obniżyły, dzięki niecnym anty-religijnym prawom prezydenta masona Juarez'a. Juarez zniósł dawne urządzenia hiszpańskie, ukrócił wolność kościoła, skarby zagrabił, znosząc równocześnie rozległe prawa i przywileje kleru. Od tego czasu, to jest od roku 1856, zabroniono księżom nosić publicznie sutanny, zabroniono procesyi „in publico", noszenia z pompą wiatyku, etc., etc. Prawa te potwierdził później Comonfart i w ten sposób utrzymały się po dziś dzień, potwierdzane przez każdorazowego prezydenta, którym bywa zazwyczaj kandydat partyi masońskiej. Prawa te jednakowoż nie są równo przestrzegane w całej republice i gdzieniegdzie Kościół cieszy się większą wolnością, co zależy od poszczególnych władz miejscowych. „Generaliter loquendo" — wszelkie ceremonie kościelne, poświęcone kultowi eucharystycznemu in publico, są wzbronione surowo i tylko w maleńkich miasteczkach (pueblo) i wioskach (rancheria) lub osadach indyańskich, z całą wolnością dewocya ta publicznie bywa uprawianą. Do propagandy kultu eucharystycznego przyczyniają się tutaj wielce najrozmaitsze, poczytne miesięczniki, broszurki i tygodniki (revista), wydawane przeważnie przez Ojców Jezuitów i Franciszkanów. Prócz tego dość często dzienniki katolickie zamieszczają odpowiednie artykuły, tyczące się czci Przenajśw. Sakramentu. Ta propaganda — tak ważna i pożądana wszędzie, tutaj szczególnie działa dużo dobrego i naprawia w znacznej części szkody wynikające z wadliwych ustaw publicznych.

Edward J. Gucwa.

Unio Apostolica sacerdotum*).

Związek apostolski kapłanów świeckich ma za cel uświęcić kapłanów, utrzymać w nich ducha kapłańskiego ducha powołania. Środkami ku temu są: ćwiczenia duchowe, które każdy członek Unii musi codziennie spełniać tj. meditatio, praeparatio ad Missam, gratiarum actio, lectio spiritualis, visitatio SS. Sacramenti, tertia pars Rosarii, examen conscientiae generale et particulare, confessio bis in mense, recollectio menstrua. Ponadto obowiązuje studium S. Scripturae, studium Theologiae. — Ćwiczenia te notuje sobie członek zapomocą osobnych znaków na kartce „schedula“ co wieczór, a przy końcu miesiąca odsyła ją dyrektorowi Unii w danej dyecezyi. Dyrektor zwraca potem schedulę z uwagami, które uważa za stosowne. Jakie zbawienne skutki płyną z takiej samokontroli i kontroli starszych braci, każdy łatwo zrozumie.

Organizacya Unii jest bardzo prosta. Zwyczajnie łączy się kilku kapłanów tej samej dyecezyi razem i zakładają za przyzwoleniem swego biskupa związek dyecezyalny Unii, przyjmując ogólne statuta, wybierają sobie dyrektora, ewentualnie 1 lub 2 assystentów. Związki dyecezyalne przystępują do głównego Związku Unii, nie tracąc swojej autonomii a zyskując przywileje i odpusty udzielone przez Stolicę Ap. głównemu Związkowi Unii. Generalnym dyrektorem jest Prałat Wiktor Lebeurier w Paryżu, który jest właściwym założycielem Unii od lat 43. Nawiasowo wspomnieć należy, że idea Unii nie jest nową, podobne myśli podnosił w połowie XVII. wieku X. Bartłomiej Holzhauser propagator idei wspólnego życia kapłanów w Niemczech, którego biografię napisał niedawno X. Dr. Górka.

Biskupi, kongresy eucharystyczne, Leon XIII i Pius X. zalecają bardzo duchowieństwu ten związek. Pius X. objął protektorat nad tym Związkiem a w Breve swojem (28. XII. 1903) wyraża się w ten sposób o Unii: „Unia jest dla kapłana ręką pomocną, gdyż za pomocą sprawozdania miesięcznego przekładanego starszym pobudza ustawicznie do czu-

*) Na podstawie: Internationaler Eucharistischer Kongress 1907, Metz str. 601 i nast.

wania nad sobą i wiernego spełniania obowiązków". Dziś liczy Unia około 7.000 członków. Rozszerzona jest we wszystkich dyecezyach Belgii, w 63 dyecezyach Francyi, w wielu dyecezyach Anglii, Irlandyi, Szwajcaryi, Italii, Północnej i południowej Ameryki, w Indyach. — W Polsce istnieje także w niektórych dyecezyach ale stosunkowo mało jest znana. *Jan Witek.*

Znaczenie ostatniego Kongresu eucharystycznego dla Hiszpanii.

XXII. Kongres Eucharystyczny, który z taką pompą i majestatem odbył się w Madrycie, w lipcu 25—29 b. r., na pewno nie pozostanie bez głębszego znaczenia dla całego świata katolíckiego — a przedewszystkiem dla Hiszpanii — która w ostatnich czasach, wskutek przesileń politycznych, ucierpiała znacznie na swej powadze, jaką niegdyś posiadała pomiędzy państwami katolickiemi. Polityka Canalejas'a, wręcz przeciwna Kościołowi, przyniosła niepowetowane szkody chrześcijańskiej Hiszpanii, a rządy masońskich ministrów, idących ręka w rękę z znienawidzonym przez ogół Canalejas'em, zaszkodziły wielce silnej i żywej wierze narodu.

I w tym właśnie czasie przesileń, przypadł Kongres eucharystyczny, jakby rzeczywiście zesłany wyrokami bożymi. Będzie on stanowił dla rządów masońskich, dla liberałów i dla innych wrogów Kościoła katolickiego, silny protest a zarazem dobrą nauczkę, że mimo ich wszelkich wysiłków i dążeń i pragnień i zamachów, Hiszpania nie upadła, nie sprzedała i nie zdradziła swej wiary, którą odziedziczyła po przodkach, lecz owszem, wszystkie te szatańskie zakusy i prześladowania masońskie, wiarę ogółu ożywiły i wzmocniły, składając tem — z jednej strony — nowy dowód wierności dla Rzymu, a z drugiej strony, świadectwo silnej woli — która nie pozwoliła narodowi odstąpić od swych szlachetnych tradycyi chrześcijańskich.

Wpływy — jakie pozostawia po sobie Kongres eucharystyczny — są dla Hiszpanii nieocenione. Przedewszystkiem był Kongres żywym dowodem, że jest w narodzie wielkie przywiązanie do wiary katolickiej, które nigdy nie pozwoli na apostazyę, na nędzne zaparcie się Boga i Kościoła, jak to miało miejsce w Por-

tugalii, gdzie brak charakteru, brak silnej woli i prawdziwej wiary, stał się upadkiem królestwa i katolicyzmu, a zwycięstwem masoneryi i liberalizmu!!

Hiszpania ostała się przy wierze swych ojców, zwyciężyła Canalejas'a i jego sztab masoński; a zwyciężyła tylko stałością i silnością swej wiary, której za żadną cenę zaprzedać nie dała. I publicznie okazała z dumą całemu światu a w szczególności swym wrogom, jak czci Chrystusa Sakramentalnego, jak Go kocha, jak Mu jest wierną — protestując tem samem przeciw oszczerstwom i kalumniom, przeciw materyalizmowi i sceptycyzmowi dzisiejszemu — który ogarnął wyższe warstwy społeczeństwa, dumnego ze swych czczych, kłamliwych zdobyczy kulturalnych!! Przeciw tym błędom toczącym dzisiejsze społeczeństwo, Hiszpania założyła protest przez Kongres eucharystyczny, który w istocie swej nie jest niczem innem jak tylko aktem adoracyi publicznej Jezusa w Przenajśw. Sakramencie, jak tylko publicznem wyznaniem tych wszystkich tajemnic i słodyczy eucharystycznych, które za szczególną łaską Chrystusa, spływają na nas niegodnych i pozwalają nam pokosztować tego niebiańskiego nektaru i tej słodyczy duchownej, jaką posiada w sobie Przenajśw. Sakrament Ołtarza! Kongres przypomniał Hiszpanii, że wśród codziennego życia, ustawicznej walki o chleb powszedni, wśród najrozmaitszych utrapień i trosk życiowych, niezbędnem jest, od czasu do czasu odświeżyć ducha i zwrócić myśli nasze tam, gdzie kończą się wszystkie utrapienia ziemskie, a poczyna się źródło łask i pociech nieprzebranych.

Kongres XXII, na nowo podniósł powagę Hiszpanii na ten sam poziom, na jakim stała tyle wieków, i naprawił to zło, które wyrządził Kościołowi Canalejas i jego klika. Masonerya — która pod pretekstem stracenia Ferrera, chciała obalić konkordat, chciała zniweczyć i w proch obrócić to, co pod egidą Ducha św. utrzymywało się przez tyle czasu — odniosła wielką porażkę, a równocześnie przekonała się naocznie, iż nie zawsze materyalizm, sceptycyzm i sensualizm pod pokrywką postępu i polityki odnosi zwycięstwo. Hiszpania okazała całemu światu, iż duch jej nie upadł, że wiara nie wygasła, lecz owszem odżyła i spotężniała, by nadal z większym zapałem i silniejszą wolą, podjąć walkę z wrogami Kościoła. *Edward J. Gucwa.*

Ruch eucharystyczny.

Zjazd eucharystyczny w Ołomuńcu odbył się w dniach 12—15 sierpnia przy licznym udziale ludu pobożnego i kleru czeskiego pod przewodnictwem ks. biskupa Wisnara. W zebraniu księży wzięło udział 106 kapłanów ze wszystkich dyecezyi czesko-słowiańskich i 12 kleryków. Z biskupów oprócz ks. biskupa Wisnara był obecny i przemawiał ks. biskup Doubrava. Referentami byli ks. Franciszek Pospišil, spirytualny seminaryum duchownego w Ołomuńcu (o dekrecie pap. o częstej Komunii św.) i ks. prof. Dr. Fr. lindra. Odprawiono też wspólnie godzinę adoracyi przed Najśw. Sakramentem. Chociaż uczestnicy skarżyli się, że liczba księży mogła być większa, my im i takiego zjazdu serdecznie winszujemy tem bardziej, że to nie pierwszy.

Pierwsza Komunia żołnierza.

W jednem mieście francuskiem przybył do kasarni artylerzystów nowo zaciągnięty żołnierz, aby odbyć służbę wojskową. Zaraz pierwszego wieczoru przed spaniem ukląkł przy łóżku i pacierz pobożnie odmawiał. Reszta żołnierzy w tej sali obecnych parsknęła na to śmiechem i zaczęła głośno drwić sobie z modlącego się towarzysza. On jednak zniósł to w milczeniu. Nazajutrz rano i wieczór powtórzyło się to samo. Na trzeci dzień również. Ale trzeciego dnia wieczorem żonierz po skończeniu pacierza wstaje, obraca się do towarzyszy i rzecze: Trzy dni znosiłem w milczeniu wasze śmiechy i szyderstwa, teraz muszę wam wreszcie powiedzieć, co o was myślę. Jesteście tchórze i barany. Tchórze bo was dwudziestu czterech napastuje mnie jednego. Barany jesteście, bo nie myślicie o prawdach bardzo ważnych, o których człowiek myśleć powinien tj. o Bogu, o duszy, o wieczności. Żyjecie tak jak te nasze konie w stajni, które dbają tylko o to, aby się dobrze najeść i wyspać.

Żołnierze na takie słowa się zmieszali. Jeden odezwał się: Masz słuszność. Każdemu trzeba zostawić wolność; jak się chce modlić, to niech się modli.

Inny zawołał: A to ty wierzysz w Boga? Oczywiście. —

A ty nie? — Mnie nikt jeszcze o Bogu nie mówił. — Jakto może być? Na naukę katechizmu nie chodziłeś? — Nie. — Do spowiedzi i Komunii św. nigdy nie przystępowałeś? — Nie. A skądże ty jesteś? — Z Paryża. A czem jesteś? Kotlarzem. — Może chcesz, abym ja z tobą rozmawiał o Bogu? Dobrze. Zgoda. I zaczęły się rozmowy o Bogu czyli nauka katechizmu.

Za pół roku żołnierz przystąpił do pierwszej spowiedzi i Komunii. Wkrótce otrzymał Sakrament bierzmowania. Wysłużywszy przy wojsku zajmował się dalej kotlarstwem i był gorliwym chrześcianinem. Co niedziele i święto widziano go w kościele na Mszy św. — Nie dość na tem. Zapragnął uczyć się na księdza i napisał list do Biskupa orleańskiego, aby go przyjął.

Biskup nie odmówił jego prośbie znając go z czasów służby wojskowej. Oddał go na naukę do jednego z proboszczów. I opowiadając to zdarzenie na zebraniu stowarzyszenia młodzieńców dodał: Gotów jestem go wyświęcić na kapłana, a potem zrobię go przewodniczącym takiego kółka młodzieńców jak wasze. Wystarczy, jeżeli tylko tyle przemówi: „Słuchajcie towarzysze młodzi, gdym był w takim wieku, jak wy, nie wiedziałem jeszcze nic o P. Bogu. Trafiłem przy wojsku na dobrego kolegę, który mnie pouczył i przykładem do Boga pociągnął. — Jemu zawdzięczam to, że jestem dziś księdzem, że codzień Boga piastuję w swych rękach".

Ileżto potrafi zdziałać dobry przykład i odwaga w wyznawaniu swej wiary! *(„L'Ideal")*

List pasterski

J. E. Najprzew. X. Dra Józefa Bilczewskiego, Arcybiskupa Metropolity lwowskiego, obrz. łac.

Chleb żywota.

Potrzeba częstej Komunii św. (c. d.)

Mimo że Ojciec święty tak bardzo ułatwił częstą i codzienną Komunię świętą, mimo że tak gorąco do niej zachęca i wielkie przed oczy stawia jej pożytki, ciągle jeszcze znachodzą się ludzie, którzy wynajdują sobie różne trudności, aby tylko nie zasiąść

częściej do wielkiej uczty, nagotowanej dla całego świata przez ewangelicznego gospodarza Bożego.

— Można być dobrym chrześcijaninem, mówi niejeden — i bez częstej Komunii. Wszak Kościół nakazuje przystępować do Stołu Pańskiego tylko raz w roku koło Wielkiejnocy. Więc ja się tem też zadowalam — dosyć mi na tem.

„Źle Bracie przykazanie Kościoła rozumiesz, upomina już Skarga[1]). Nie raz w rok uczynić to rozkazuje, ale przynajmniej raz w rok tego używania opuszczać zakazuje. Przecież nie raz w rok do stołu siadasz, aby ciało posilić, ale co dnia i dwakroć na dzień. Komunia zaś jest dana na pokarm i posilenie i zatrzymanie zdrowia duszy. Jedna nie udzieli sił i zdrowia na rok cały. Nie rzekł też Pan Jezus: to czyńcie w rok na moją pamiątkę. ale zgoła: to czyńcie, jako wdzięczni i mnie miłujący. Kto wdzięczny dobrodziejstwa Chrystusowego, kto Go rad wspomina i miłuje, roku nie czeka, ale rad to często i gęsto czyni, a im częściej, tem Panu, który się w tem kocha i to rozkazuje, milej„.

— Niegodny jestem przyjąć często, codziennie Ciało Pańskie, wymawia się inny.

„Otóż dobrze, że czujesz niegodność swoją, ale też znaj boską łaskawość i dobroć Jezusa. Lepiej On wie niedostatki twoje... zna dobrze to serce, które sam ulepił i stworzył i wie, iż z siebie sam z dostojności tej do używania Ciała Jego mieć nie możesz. A jednak mówił: przystępujcie i bierzcie!... Ty mówisz: niegodnym jest. A Pan mówi: a ja ciebie czynię godnym, gdy wzywam i daję... Nie wiele On od ciebie potrzebuje, abyś się w Nim w jedno ciało i w jedną krew spowinowacił, tylko tego, abyś Jego nieprzyjaciele zabijał. A które? Grzechy, które go ukrzyżowały“ [2]). Nie mówcie, żeście niegodni, woła inny mąż Boży. Prawda, nie jesteście godni, ale jakże bardzo potrzebujący [3])!

— Ależ niewiem nawet, czy jestem wolny od grzechu ciężkiego. Musiałbym się tedy co chwila spowiadać!

Jeśli po pilnem zbadaniu duszy nie wiesz, czy masz grzech ciężki na sumieniu, to bądź spokojny. Przystępuj śmiało! A co do spowiedzi, to ani Pan Bóg, ani Kościół nie nakazał, żebyś się przed każdą Komunią św. spowiadał. Wielcy Święci zalecają

[1]) Kaz. VII. [2]) Skarga. [3]) Ks. Vianney.

wprawdzie, aby ci, którzy codziennie przystępują do Stołu Pańskiego spowiadali się co ośm dni, choćby im sumienie nie wyrzucało grzechu ciężkiego. Zbawienną też jest rzeczą trzymać się tej praktyki, ile razy to jest możliwe bez większej trudności. Ale nie jest ona konieczną, bo obok spowiedzi istnieją jeszcze inne sposoby na oczyszczenie sumienia z grzechów powszednich, że wspomnę tylko żal serdeczny nadprzyrodzony choćby nie doskonały, odmówienie Ojcze nasz, przeżegnanie się pobożne wodą święconą, a przedewszystkiem sama Komunia święta, która z istoty swej usuwa małe niedomagania duszy. Nietylko więc nie popełniasz żadnego grzechu, gdybyś, wolny od grzechu ciężkiego, po jednej spowiedzi przyjmował codzień Ciało Pańskie przez dwa tygodnie i dłużej, ale będziesz miał nawet zasługę, jeśli przez zaniedbanie swojej spowiedzi tygodniowej ułatwisz dostanie się do konfesyonału bliźnim, którzy bardziej od ciebie spowiedzi potrzebują.

— Nie można przystępować do Stołu Pańskiego bez przygotowania. A ja – mówi niejeden — czasu nie mam, aby się przysposobić należycie.

Odpowiadam: Byle człowiek miał dobrą wolę, to zawsze znajdzie czas na Komunię i na przygotowanie się do niej. Trzeba tylko wstać rano trochę wcześniej, w ciągu dnia nie tracić ani chwili na rzeczy niepotrzebne, a przedewszystkiem pamiętać, że najlepszem przygotowaniem do Komunii św. jest sumienne spełnianie obowiązków stanu. Na to zaś nie potrzeba osobnego czasu, bo dzień jest właśnie na wypełnianie obowiązków. „Nie, nic więcej czasu nie potrzeba na to, aby być dobrym, jak na to, aby być złym; nie więcej na to, żeby żyć dla Pana Boga, jak na to, żeby żyć dla siebie lub dla świata“. Zresztą od człowieka, który ma mało czasu, a spełnia dobrze obowiązki stanu, przyjmie Pan Jezus za przygotowanie do Komunii św. akty wiary, nadziei, miłości, pragnienia, odmówione choćby w drodze do Kościoła i taksamo, jako dziękczynienie, modlitwy odmówione w powrocie do domu.

C. d. n.

Kronika stowarzyszenia.

Nowi członkowie. W ciągu ostatniego kwartału przyjęto do Stowarzyszenia XX. Adoratorów nowych członków 1800, a mianowicie: z Austryi 140, z Niemiec 152, z Szwajcaryi 62, z Francyi 89, z Belgii 108, z Anglii 15, z Polski 4, z Irlandyi 12, z Włoch 1030, z Hollandyi 4, z Grecyi 2, z Rosyi 9, z Rumunii 1, ze Szkocyi 3, z Portugalii 2, z Haiti 14, z Chin 2, z Indyi wschodnich 41, ze Stanów Zjednoczonych 38, z Chin, Tonkinu, Annamu 68, z Mezopotamii 1, z Bułgaryi 2, z Afryki 4 [1]).

Mszę św. roczną za zmarłych członków stowarzyszenia zechcą odprawić w najbliższym czasie P. T. Członkowie, zapisani pod l. 30000—75000.

[1]) Powyższe daty statystyczne zaczerpnięte są z wykazów niemieckiej „Eucharystyi" wychodzącej w Bozen. Polska wykazuje zbyt małą liczbę członków, zapewno z powodu mylnej rachuby, opartej na przynależności państwowej odnośnych członków. Będziemy się starali na przyszłość temu zapobiedz.

†

X. JAN KARDYNAŁ PUZYNA

Książe Biskup Krakowski
etc. etc.

bardzo gorliwy członek Stow. XX. Adoratorów Przen. Sakr. zasnął w Panu po długiej i ciężkiej chorobie d. 8 września 1911 r., w 69 roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami.

R. I. P.

Nowe książki.

Ewangelia Eucharystyi czyli **Życie ukryte Pana naszego Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza.** Nauki wygłoszone przez ks. Pichenot, arcybiskupa Chambery, tłómaczyła M. K. Poznań. Drukarnia św. Wojciecha 1911, (broszur. 3 marki 40 f. oprawne w płótno 4 m. 40 f.)

Postanowiłem w tym roku zgłębić z wami cały ziemski żywot Zbawiciela świata, ale żywot Jego codziennie odtwarzany i ponawiany w Najśw. Sakramencie Ołtarza.. Tabernakulum będzie zatem punktem wyjścia, celem naszych myśli i uczuć najtkliwszych...“

Tak określa sam czcigodny Autor w nauce wstępnej cel i plan swych nauk i przeprowadza go w dalszym ciągu, rzec można, gienialnie, bo łączy prostotę wysłowienia z głębokością myśli i praktycznością zastosowania. Są to na wpół homilie, na wpół kazania na wszystkie niedziele i Święta roku kościelnego, a nicią złotą, która się przez nie przewija, jest P. Jezus żyjący wśród nas w Przenajśw. Sakramencie Oltarza. Dzieło tłumaczone na różne języki, jest cennym nabytkiem dla piśmiennictwa kaznodziejskiego polskiego i powinno się znaleść w ręku każdego kapłana. *X. J.*

Ogłoszenia i odpowiedzi.

Przeszło 20 Księży prenumeratów zgłosilo swe przystąpienie do Stowarzyszenia, posługując się formularzem zamieszczonym na okładce numeru wrześniowego. Te zgłoszenia zostały już wysłane do Bozen z prośbą o nadesłanie dyplomów przyjęcia każdemu ze zgłaszających się. Prosimy o dalsze zgłoszenia, powołując się na statut zamieszczony w numerze lutowym.

Za miesiące lipiec i sierpień wyszedł jeden numer podwójnej objętości, przeto osobnego numeru z sierpnia niema.

Niektórzy Czcigodni P. T. Współbracia zwracają się do redakcyi z zamówieniami książek wydanych przez innych autorów. Chociaż to nie leży w zakresie wydawnictwa i połączone jest z kłopotami, uskuteczni się w miarę możności, czyto wprost, przez księgarnię, ale prosimy o cierpliwość.

Pny X. Gryff Znam. w K. Odsyłanie libellów adorationis (przynajmniej co kwartał) jest obowiązkiem członków stow. W braku dyrektora dyecezalnego odsyłać je do redakcyi do Krakowa lub wprost do Konwentu Eucharystyanów w Bozen. Jeżeli brak formularzy umyślnych, można użyć zwykłego papieru. Nie zadługo będzie można posługiwać się na ten cel okładzinkami numerów „Adoracyi P. Sakr.“ gdzie będzie wydrukowany stosowny formularz. Do korzystania z odpustów nie potrzeba aprobaty biskupiej ani odnawiania. Obowiązki podlegają tym samym prawom co w ogóle obowiązki bractw i stowarzyszeń pobożnych: non obligant sub peccato.

NIHIL OBSTAT.
Kraków, dnia 20 września 1911. *J. C. Tobiasiewicz.*
(L. S.).

L. 6755. POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

† Anatol
Biskup Irenopolitański, Wikaryusz kapitularny.